

dzy nimi delegaci rozmaitych instytucji i władz autonomicznych miejscowych i okolicznych. Zdjęcie grupy uczestników tej uroczystości zamieszczamy w dzisiejszym numerze.



Ustąpienie zasłużonego urzędnika: Dr. Jan Dylewski.

Powitanie państwa młodych.

Głośnym stał się na całym niemal świecie związek małżeński, zawarty przed paru tygodniami mię-



Wilhelm-Podróżnik: Arcybiskup grecki oczekuje w otoczeniu kleru przybycia cesarza niemieckiego na wyspę Korfu.



Wilhelm-Podróżnik: Oficerowie »Hohenzollerna« witają króla greckiego Jerzego.

dzy hr. Władysławem Szechenyim a córką miliardera amerykańskiego Vanderbildta, panną Gladys.

To też kiedy młoda para przybyła po ślubie z Ameryki do posiadłości pana młodego na Węgrzech, ludność miejscowa wyruszyła tłumnie na powitanie młodzieńców. W Ormezo, gdzie właśnie państwo młodzi mają spędzić miodowe miesiące, dzień ten był wielce uroczystym. Piękna, równa droga, prowadząca do dworu, cała była przybrana chorągwiemi, i festonami oraz herbami rodu Szechenyich. Ludność, przystrojona w malownicze stroje, ustawiła się szpalarami po obu stronach drogi i gdy pojawił się otwarty powóz, którym państwo młodzi jechali, wznosiła owacyjne okrzyki. W pobliżu dworu starszyzna wioski powitała młodzieńców odpowiednim przemówieniem, wyrażając radość z powodu przybycia państwa młodych.

Obok tych miłych i sympatycznych objawów przywiązania ze strony ludności wiejskiej, mieli państwo Szechenyi także i mniej miłe zajścia, które zmusiły ich aż do szukania pomocy u policyi. Mianowicie zaraz po przybyciu ich w granice Węgier, opadli młodą parę amatorowie-fotografowie i krążyli ich śladami nieustannie. Młodzi małżonkowie nie mogli się poprostu ruszyć z domu, by nie spotkać się w drodze z całym szeregiem przygotowanych do zdjęcia aparatów fotograficznych.

Drugą plagą byli petenci najrozmaitszego rodzaju, którzy nachodzili hr. Szechenyiego, dopraszając się zapomóg i datków pod najrozmaitszymi uzasadnionymi i nieuzasadnionymi pretekstami.

Ten żądał stypendyum na kończenie nauk, ów subwencji na opatentowanie wynalazku nadzwyczajnego, inny znowu datku na kurację itd. Wyobrażano sobie zapewne, że hr. Szechenyi, ożeniwszy się z najposażniejszą panną w świecie, otworzy swą kiesę i będzie wszystkim zgłaszającym się rozdawał hojne zapomogi.

Zawiedli się w tej nadziei srogo, hr. Szechenyi bowiem przeznaczył tylko 500 koron dla najuboższych i prawdziwie potrzebujących.

Ustąpienie zasłużonego urzędnika.

Po 40-tu latach służby zawodowej, ostatnio na stanowisku wiceprezidenta apelacji we Lwowie, ustępuje w najbliższym czasie, przechodząc na emeryturę, dr. Jan Dylewski.

Dr. Dylewski należał do najsympatyczniejszych postaci w świecie urzędniczym Lwowa, umiał bowiem połączyć stanowisko urzędnika i obowiązki obywatela. Nie brakło go też nigdy tam, gdzie trzeba było i rady rozumnej, wytrawnej i czynu prawdziwie obywatelskiego. Zasiadał w radzie m. Lwowa, pracował w szeregu instytucji obywatelskich, a jako prezes „Związku rodzicielskiego” przyczynił się bardzo poważnie do znakomitego podniesienia tej sympatycznej i tak pożytecznej instytucji. Uczynny i nadzwyczaj uprzejmy, zjednał sobie ogólne poważanie i sympatyę.



Wilhelm-Podróżnik: Król grecki Jerzy z arcyksiężną Zefią powraca po powitaniu cesarza Wilhelma do królewskiego pałacu.